

# CZASOPISMO

## TOWARZYSTWA APTEKARSKIEGO.

Wychodzi co 1go i 15go każdego miesiąca w objętości 1—1½ arkusza druku. — Prenumerata wynosi dla członków towarzystwa rocznie 4 zlr. 30 ct.; półrocznie 2 zlr. 20 ct.; dla nieczłonków w Austrii rocznie 6 zlr. 30 ct., półrocznie 3 zlr. 20 ct., w Warszawie rocznie rsr. 4 kop. 50, na prowincyi w Król. Polskiem i w Ces. Rosyjskiem z przesłanką rsr. 5 kop. 20; w Niemczech rocznie 12 Mk., w Belgii, Francyi i Szwajcaryi frank. 15.— Cena ogłoszeń wynosi 5 ct. od wiersza (petit) Administracyja we Lwowie w aptece A. MUSSILA na Żółkiewskiem. Wszelkie korespondencyje i listy dotyczące redakcyi a i reklamacyje adresować należy do redaktora Lwów ul. Sobieskiego 1. 30 2. piętro — Ogłoszenia w Wiedniu przyjmuje wyłącznie kolega B. Koszałek. Hernals, Hauptstrasse 46. — W Warszawie główny skład u Gebetnera i Wolff'a.

**Treść:** Kilka uwag o chemiczném słownictwie polskiem podał dr. A. Mikołajczak. — Opis ogrodu Kew'skiego według Hooker'a podał M. L. Dobrowolski. (Ciąg dalszy). — Sprawy zawodu aptekarskiego: Projekt nowej ustawy aptekarskiej napisał dr. K. Mikolasch. (Ciąg dalszy). Z wydziału towarz. aptek. W sprawie zbierania ziół leczniczych przez Wład. Lacowicza — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

## Kilka uwag o chemiczném słownictwie polskiem

podał

*Dr. A. Mikołajczak.*

„Nie ustępstwa, ale przekonanie powinno sprowadzić jednakową terminologiją chemiczną polską“. Tak się wyraził profesor Czyrniański na posiedzeniu sekcji chemicznej III. zjazdu przyrodników i lekarzy polskich w Krakowie poświęconemu wyłącznie temu przedmiotowi i nie bez racyi: nauka bowiem nie zna ustępstw tylko konieczność przekonań. Spór naukowy rozstrzygać należy nie przez ustępstwa jednej strony względem drugiej, ale raczej przez rzetelne przekonanie jednej strony a prawdziwości tego, co druga strona twierdzi.

Faktem, jest, że chemiczne słownictwo polskie inném jest w Królestwie Polskiem a inném w Galicyi, a nawet i tu istnieją pewne różnice między wszechnicą lwowską a krakowską. Wskutek tego zdarza się, że prace naukowe jednych są trudne do zrozumienia i niejasne dla drugih i na odwrót; zachodzić mogą nawet grube

pomyłki, jeśli ten sam wyraz tu i tam różne oznacza związki chemiczne.

Ślusznie zauważył zatem profesor Czyrniański, że powinniśmy dążyć do zaprowadzenia jednakowego słownictwa, któreby się opierało na pewnych racjonalnych i stałych zasadach i było przekonującym i jasnym dla wszystkich.

Przy tworzeniu nazwy jakiegoś związku chemicznego trzeba zważać na treść i formę językową tj. wyraz powinien oddać pojęcie o związku chemicznym, a zarazem powinien być utworzonym podług praw, językowi polskiemu właściwych. Temu zadaniu może tylko odpowiedzieć chemik z gruntownymi wiadomościami gramatyki i etymologii języka polskiego. A ponieważ studyjum lingwistyczne prawie nigdy nie idzie w parze z nauką chemii, stąd mamy tak różne i niedoskonałe słownictwo chemiczne.

Chemikowi, piszącemu po polsku, a nie mającemu pod ręką lub nieznającemu dla jakiegoś związku odpowiedniej nazwy polskiej, było najbliższém tłumaczenie tejże nazwy z obcego języka na polski. I tak nazwy soli tlenowych wzięto w dosłownym tłumaczeniu z francuskiego; gdyż mamy np.

siarczan miedzi — le sulfate de cuivre,

węglan sodu — le carbonate de soude,

azotan potasu — le nitrate de potasse,

i t. d. Nazwy zaś związków, złożonych z dwóch pierwiastków, pochodzą, jak się zdaje, z tłumaczenia nazw niemieckich. I tak np.

chlorek sodu — Chlornatrium, Natriumchlorid,

siarczek srebra — Schwefelsilber, Silbersulfid,

siarczek arsenu — Arsensulfid, resp. Arsensulfür.

Trzeba przyznać, że te nazwy nie odpowiadają zupełnie pojęciu o tych związkach; ato dla tego, że główny i wybitny charakter nadaje tym związkom metal, odpowiednia zasada, a nie kwas lub składnik elektroujemny. Dla tego nazwy łacińskie i niemieckie są odpowiedniejsze. Rosyjanie i Czesi utworzyli swoje nazwy, jak się zdaje, z niemieckiego; gdyż tak samo jak Niemcy mówią:

uglekisłoje żeljezo po ros.,

uhlekyselné železo po czes.,

Kohlensaures-Eisen resp. Eisenoxydul po niem.; my to za Francuzami nazywamy węglanem żelaza, czyli węglanem żelazowym, po francusku le carbonate de fer.

Dr. Matecki w Poznaniu proponował też utworzenie polskich nazw na sposób łaciński, i tak nazywa np. węglan żelaza,

żelazik węglanowy, siarczan miedzi, miedziek siarczanowy. Aby jednak nie robić jeszcze większej konfuzji, nie będę się dalej rozszerzać nad słownictwem dra Mateckiego, ani chcę polecać takowe do używania.

Profesor Czyrniański proponuje następujące końcówki:

ek, an, owy, o

yn, awy,

Kończówka ek ma służyć dla związków podwójnych, czyli składających się z dwóch pierwiastków, tak np. chlorek sodu, lub chlorek sodowy  $\text{Na Cl}$ ;

brómek potasu lub potasowy  $\text{K Br}$ ,

fluorek wapnia lub wapniowy  $\text{Ca Fl}_2$ ,

siarczek ołowiu lub ołowiowy  $\text{Pb S}$ .

Nazwy soli tlenowych składać się mają z wyrazu, oznaczającego kwas, z końcówką an lub yn i z nazwy metalu, zamienionej na przymietnik, z końcówką owy lub awy. Przy tém końcówka an i owy ma oznaczać wyższy stopień utlenienia kwasu i zasady niż końcówka yn i awy. Tak np.

siarczan sodowy  $\text{Na}_2 \text{SO}_4$ ,

siarczyn sodowy  $\text{Na}_2 \text{SO}_3$ ,

podsiarczyn sodowy  $\text{Na}_2 \text{S}_2\text{O}_3$ ,

nadmanganian potasowy  $\text{KMnO}_4$ ,

węglan żelazowy  $\text{FeCO}_3$ ,

siarczan żelazowy  $\text{Fe}_2 \text{S}_3 \text{O}_{12}$ ,

siarczan żelazowy  $\text{Fe SO}_4$ .

Tak samo oznacza wyraz kwas siarkawy związek  $\text{SO}_2$ , kwas siarkowy  $\text{SO}_3$ , tak samo kwas podsiarkawy, kwas nadchlorowy,  $\text{S}_2 \text{O}_2$  i  $\text{Cl}_2 \text{O}_7$ .

Kończówka o nadaje się najlepiej do oznaczenia podstawienia, tak np.

chloroetyl, jodowódór, dwuchlorobenzol itd.

Na tych zasadach, trzeba przyznać, łatwo jest urobić sobie na zwę jakiegokolwiek chemicznego związku. Że ten sposób prosty, jasny i nie sprzeciwiający się zasadom języka polskiego, nikt nie zaprzeczy, w treści swojej jednak, jak to już wyżej zauważyłem, nie wszędzie trafny i nie zawsze dobitnie wyrażający główny charakter związku. Wolałbym bowiem podług łacińskiej nazwy

natrium chloratum i po polsku powiedzieć np. sól chlorowy\*),

\*) Tak jak np. u Rossyjan: Chłorystyj natryj  $\text{Na Cl}$ , Sjernistoje żeljezo,  $\text{FeS}$ , Bromistyj wodorod  $\text{HBr}$ .

cuprum sulfuricum miedź siarczanowa lub jak Matecki proponował, miedziek siarczanowy. (Dok. n.).

## Opis ogrodu Kew'skiego.

Według *Hooker'a* podał *M. L. Dobrowolski*.

(Ciąg dalszy).

W cieplarni, o której była mowa w dwóch poprzednich ustępach, znajdują się jeszcze następujące rośliny: *Myristica moschata*, (Muszkatowiec właściwy) drzewo dochodzące 30' wysokości pierwotne na wyspach Archipelagu indyjskiego. Dostarcza owoców podobnych do brzoskwiń o obojczyku twardej, łykowatej, bez smaku; pestka nieco podobna do brzoskwiniowej z jądrem (gałka muszkatowa) pokrytą osłonką karmazynową, która jest rozszczepiona, mięsisto-skórzasta, a po odpadnięciu lub oderwaniu znana jest pod nazwą kwiatu muszkatowego, *Flores Macis* — woni przyjemnej, smaku korzennego, rozgrzewającego. Pod tą osłonką znajduje się jądro, zwane *Nux moschata*, wielkości orzecha laskowego, smaku korzennego, woni takiej samej co kwiat lecz słabszej. Pojedyncza gałka waży 4—6 grm., jest szara, równoważona, okryta białym pyłem.

Z owoców tych wyciskają rodzaj masła roślinnego, które zowią balsamem lub olejem muszkatowym. W r. 1869 wprowadzono do Anglii 809,000 funtów galek muszkatowych. *Strychnos nux-vomica* (Kulczyba wronie oko) małe indyjskie drzewo. Owoc niedojrzały jagoda dwukomorowa, a gdy dojrzeje jednokomorowa, gdyż skupiają się przez ściśnięcie, średnicy 2" z miąższem białym, soczystym, gorzkawo-słodkawym i nieszkodliwym. W jagodzie tej, nasiona są pionowo ułożone w ilości 3—8, których średnica jest na 1" a grubość 2", szare, płaskie, brzegiem grubsze, z osadką w środku. Na brzegu nasiona znajduje się powłoka ciemna z włoskami zwróconymi ku obwodowi, a pod tą powłoką jest jądro z połyskiem jedwabistym, promienistym. Po zdjęciu nasienika okazuje się twarde, rogowate bielno, złożone z liścieni przytykających do siebie. Smak nasion jest mocno gorzki, *Pogostemon Patchouli*, indyjskie ziele, z rodziny *Wargowatych*, używane w par-

fumeryi. *Piper nigrum*, indyjski krzew, uprawiany dla owoców znanych jako pieprz czarny i biały. Pierwszy utrzymują przez suszenie niedojrzałych, całych zielonych jagód, drugi przez omiekanie dojrzałych owoców, dla oddalenia zewnętrznej powłoki. W r. 1877 sprowadzono 28 milionów funtów pieprzu. Pieprz dorasta na wyspach indyjskiego Archipelagu, wysokości 20—25 stóp, lecz krzewy wysokie na 12—15 stóp są najurodzajniejsze. Kwiat jest mały i biały, owoc jest okrągły, zielony, gdy niedojrzały; pełny, dojrzały i dobry owoc ma barwę jasno-czerwoną, zepsuty jest zawsze zielony. Rośnie obficie, tworząc długie grona, złożone z 20 do 50 ziarn, podobne do gron pożyczek. *Cinchona officinalis*, *succiruba*. *Calissaya* i inne gatunki, których miejscem rodzinnym są Andy i Peru, z kąd je wprowadzono do Indyj. Tam hodowane dają tą samą ilość alkaloidów co i południowo-amerykańskie *Jatropha Curcas*, *Antiaris saccidora*, *Shorea robusta*, *Hura crepitans*, *Callitris quadrivalvis* daje żywicę „Sandarach”; *Caesalpinia Sappan*; *Smilax officinalis*, *Sassaparilla*, Koleców i inne odmiany rosnące w Ameryce; *Dalbergia Gissoo*, *Sapindus Saponaria*, *Scilla maritima*; *Batatas edulis*, słodki ziemniak, (Sweet Potato) uprawiany w wielkiej ilości na wyspach Kanaryjskich dla mącznych kłębów, dochodzących zazwyczaj wielkości dużego ziemniaka, ale są także i takie, które ważą 6—7½ funtów. *Illicium anisatum*, (Anise), Badyjan anyżkowy, rośnie dziko w Chinach i w Japonii; dostarcza owoców z 6—9 owocami spojenymi podstawami w gwiazdkę, nieco brzuchatymi, zakończonymi krótko-kończystą szyjką, po dojrzeniu prawie zdrzewiałymi, rudawo-cisymi, o nasionach jasno-rudo-cisych. *Crotalaria juncea*; *Stillingia sebifera* uprawiana przeważnie w Chinach, dla białej, tłustej masy zwanej lojem roślinnym (vegetable tallow), która otacza nasiona *Nicotiana Tabacum* i *N. rustica*, pierwotne prawdopodobnie w Ameryce. Przywóz tytoniu, wynosił w r. 1879, 77 milionów funtów. *Dipteryx odorata*, *Tropaeolum tuberosum*, *Curcuma longa* i *Drimys Winteri*, którego korę używano jako lek korzenno-ściągający.

Północne skrzydło podzielone jest na trzy części. W przedziale dotyczącym basen Wiktorii znajduje się zbiór roślin zwrotnikowych, w drugiej przegrodzie pomieszczone są przeważnie gatunki *Begonia*, a w trzeciej bulwiaste rośliny z Przylądka. Po zachodniej stronie umieszczone są rośliny Starego a po wschodniej stronie Nowego Świata. Z roślin znajdujących się w pierwszym przedziale, zwanym Tropical Stove, uwagi godne: *Rizophora Man-*

gle, *Bowenia spectabilis*, *Gnetum Gnemon*, *Camoensia maxima*, *Eucharis grandiflora*, *Ixora coccinea*.

W drugiej przegrodzie znachodzą się następujące gatunki *Begonia*: *B. Rix*, *B. Griffithii*, *B. argentea*, *B. xanthina*, *B. nitida*, *B. suaveolens*, *B. crassicaulis*, *B. frigida*. Oprócz *Begonii* znajdują się tu rośliny z rodziny *Gesneraceae*, jak: *Tydea*, *Gesnera*, *Gloxinia* i *Achimenes*.

Umieszczone w trzeciej dzielnicy ważniejsze rośliny są: *Mesembryanthemum edule*, *Pelargonium Cotyledonis* z wyspy St. Heleny, *Oxalis Acetosella*, *O. tuberosa* uprawiana na wielką skalę w Boliwii.

We wschodniem skrzydle (zwanem *Orchid House*) są: *Denrobium nobile*, *Angroecum sesquipedale*; *Peristeria elata* ze środkowej Ameryki, zwane „*El Spirito Santo*“, gdyż kwiat rozwinięty podobny jest do gołębia z rozpostartymi skrzydłami; *Schomburgkia tibicinia*, *Nepenthes ampullacea*, *N. distillatoria*, *N. Rafflesiana*, *N. laevis* i *N. phyllamphora*; *Dionaea muscipula* (*Venus Fly trap*) roślina owadożerna rosnąca w zachodniej Australii, podobna do europejskiej owadożernej rośliny *Drosera rotundifolia* (Darwin, „*Insectivorous Plants*“).

Na trawniku po prawej stronie budynku znajduje się *Broussonetia papyrifera*, z której kory robią w Polynesii odzienia, — nieco dalej: *Quercus Phellos*, *Liriodendron tulipifera*, *Arancaria imbricata* chilijska sosna, *Ostrya carpinifolia*, *Sophora japonica*, wiele roślin alpejskich a wreszcie paproci.

Przy ścieżce prowadzącej do cieplarni Nr. 5 zwanej *Succulent House*, posadzano: *Magnolia obovata* i *M. Yulan* z Chin i Japonii i *M. grandiflora* z południowych Zjednoczonych Stanów Ameryki.

(C. d. n.).

## Sprawy zawodu aptécarskiego.

### Projekt nowej ustawy aptécarskiej

wypracował  
dr. K. Mikolasch.

(Ciąg dalszy).

#### §. 29.

Sprzedaż lekospisem nieobjętych złożonych środków leczniczych tj. tak zwanych osobiwek i leków uniwersalnych dozwoloną

jest aptekarzom tylko w tym wypadku jeśli skład tychże leków jest znany i jeśli one przez właściwą komisją urzędującą przy c. k. Namiestnictwie za dobre i nieszkodliwe uznane zostały.

Komisja ta składać się ma, z 1 profesora chemii, z 2 lekarzy i 2 aptekarzy 1. klasy, których na przeciąg jednego roku mianuje c. k. Namiestnik.

Każdy, kto złożony środek leczniczy sprzedawać chce wszystko jedno czy lek ten w kraju lub zagranicą sporządzany bywa, powinien postarać się o pozwolenie c. k. Namiestnictwa a do odnośnego podania dołączyć oprócz dokładnego przepisu na ten lek odpowiednią do rozbioru wystarczającą ilość jego i wreszcie zlr. 50 na kosztu rozbioru i odszkodowanie członków komisji.

Kwota zostaje rozdzieloną między członków rzeczzonej komisji w taki sposób iż profesor chemii i jemu do pomocy przydzielony członek otrzymują po 16 zlr. zaś trzej inni członkowie po 6 zlr. a. w.

Komisja ta powinna być również powiadomiona o cenie środka. Cena może, przez wzgląd na kosztu badania i na sposób ekspedycji być wyższą niżli odpowiednie pozycje w rządowym cenniku leków, w żadnym atoli wypadku nie może być podwójną. Jeżeli się okaże iż skład leku wchodzi także środki rządowym cennikiem leków nieobjęte, to komisja może cenę takowego unormować, która atoli niepowinna wynosić więcej jak dwa razy tyle co lek ten w handlu kosztuje.

Na podstawie wydanego przez komisją orzeczenia udziela lub odmawia c. k. Namiestnictwo pozwolenia do rozprzedaży środka po pewnej oznaczonej cenie.

Komisja powinna bądźto z własnej inicjatywy bądź też w skutek odnośnych skarg przekonywać się od czasu do czasu czy ten lub ów koncesyjowany lek zawsze według pierwotnego bywa sporządzany przepis.

W taki sposób koncesyjowany lek może być rozsprzedawanym i w innych krajach państwa, jeśli fabrykant przedłoży odnośnemu c. k. Namiestnictwu urzędownie potwierdzony odpis otrzymanej swego czasu koncesyi.

Wykroczenie przeciw temu rozporządzeniu karanem bywa konfiskatą leku, zabronieniem dalszej rozsprzedazy i grzywnami.

#### §. 30.

Każda recepta, do ekspedycji aptekarzowi oddana, powinna być zaopatrzona firmą wydającej apteki, bieżącym numerem książki służącej do kopijowania recept, ceną i nazwiskiem ekspedyjenta. Przy powtarzaniach (repetycji) należy numer, datum i nazwisko ekspedyjenta umieścić na odwrotnej stronie recepty.

Przy zniżeniu ceny, należy takowe na recepcie dokładnie uwidocznąć.

#### §. 31.

Cena takich leków, które lekospisem nie są objęte, powinna, ażeby jednostajność w taksowaniu zachować, ułożoną być przez komisją składającą się z położonych wszystkich gremiów Ci-

slitawii lub tychże zastępców, a która na zaproszenie przełożonego gremijalnego w Wiedniu, tamże w tym celu co 3 lata zbierać się powinna.

W taki sposób ułożony cennik leków, ma być tak samo uważany jak cennik rządowy.

§. 32.

W lekospisie znakiem krzyża zaopatrzone a i nieobowiązkowe lecz dzielnie działające leki mogą jako takie wydawane być tylko na przepis lekarski.

Do celów technicznych można środki takie wydawać na odnośne pozwolenie politycznej władzy lub i bez tegoż jednakże tylko w takich wypadkach jeśli kupujący zawodowiec osobiście znanym jest aptékarzowi.

§. 33.

Lekospis podaje najwyższe dawki dzielnie działających środków. Lekarz jest obowiązany przepisując większą dawkę zaznaczyć to za pomocą znaku wykrzyknika, umieszczonego tuż koło liczby oznaczającej przepisaną ilość.

Aptékarz powinien baczyć by recepty zawierające środek jaki w większej ilości niżli najwyższa dawka wynosi, a niezopatrzone znakiem wykrzyknika nie były ekspedyjowane.

§. 34.

Jeśli lekarz napisał receptę nieczytelnie lub nienależycie, tak iż aptékarz mający ją sporządzić nie jest zupełnie pewnym lub gdy dawka najwyższa dzielnie działającego leku została przekroczoną bez dodania znaku wykrzyknika, to powinien aptékarz uwagę lekarza w sposób delikatny na okoliczność tą zwrócić i poprawki zażądać. Jeśli jednak lekarza tego w miejscu nie ma, to należy się odnieść do innego i tylko w ostatecznym wypadku samemu poprawkę według najlepszej wiedzy przedsięwziąć, a później lekarza ordynującego o tem zawiadomić.

§. 35.

Powtórna ekspedycja recepty, zawierającej lek oznaczony w lekospisie znakiem krzyża lub zresztą inny dzielnie działający środek w większej ilości a przeznaczonej do użytku wewnętrznego, może tylko wtenczas mieć miejsce, jeśli lekarz pozwolenie jedno lub kilkorazowego wydania na receptę w sposób należyty uwidoczni.

To samo ma miejsce, jeśli pożądanym bywo lek dzielnie działający a do wewnętrznego użycia przeznaczony równocześnie w kilku dawkach. Ażeby takiemu żądaniu publiczności można odpowiedzieć powinien lekarz pozwolenie przez dodanie wyrazów: „dentur tales doses“ uwidocznić.

§. 36.

Skoro recepta została przecenioną to należy przedewszystkiem skonstatować czy stało to się przypadkowo czyli też z umysłu w ostatnim wypadku należy udzielić nagany a jeżeliby to częściej miejsce miało ukarać pewną grzywną.

§ 37.

Tylko dyplomowany aptekarz jest za ekspedycją lekarstw odpowiedzialnym, w skutek czego też on w pierwszej linii pociągnięty zostaje do odpowiedzialności za sporządzenie i ocenianie recept uskutecznił przez, pod jego nadzorem zostających podaptekarzy i uczni.

Jeżeli uczeń lub podaptekarz (niedyplomowany pomimo nadzoru odpowiedzialnego aptekarza) jaki lek z umysłu źle sporządzi lub fałszywie wyda, tak iż przezto by zdrowie ludzkie ucierpieć mogło, to podpada on karze.

Za czystość i przepisana jakość pojedynczych przetworów i leków surowych odpowiada w pierwszej linii zarządzający apteką.

§ 38.

Jeśli wypadki uwidocznione w §. 37 częściej się powtarzają, to należy winnemu dyplomowanemu aptekarzowi dyplom jego na pewien przeciąg czasu odebrać. Jeśli zaś winnym się okaże właściciel lub dzierżawca apteki, to należy nadać mu na jego koszt bądź to na pewien przeciąg czasu bądź też na zawsze odpowiedzialnego zarządcę.

Na rozporządzenie c. k. Namiestnictwa ustanawia takiego zarządcę przełożony gremijalny.

§ 39.

W każdej publicznej aptece mają być następujące książki dokładnie prowadzone.

Książka do kopijowania recept, w której recepty i repetycje tychże kopijowane i numerem bieżącym zaopatrzone być mają.

Rejestr sprowadzonych towarów, w którym wszystkie dla apteki zakupione towary, jak niemniej czas i źródło zakupna dokładnie zapisaniem być powinny.

Księga wyrobów, w której wszystkie w pracowni sporządzone tak chemiczne, jak i farmaceutyczne przetwory, tychże ilość i czas sporządzania uwidocznienie należy.

§ 40.

Tylko publiczne apteki i pod pewnemi ścieśniającymi warunkami apteki domowe (§. 20) posiadają prawo środki lecznicze wyrabiać i sprzedawać.

Wyjątek z tego stanowią koncesyjowane fabryki chemiczne (tak co do sporządzania jak i sprzedaży) i drogueryje i składy materyjów (co do sprzedaży) tychże środków.

Chemiczne fabryki, drogueryje i handle materyjów mogą atoli środki lecznicze tylko aptekarzom sprzedawać a w swych drobnych składach środków takich wcale utrzymywać nie powinni.

§. 42.

Z powodu, iż aptekarze mimo istniejących praw i przepisów, gwarantujących im wyłączną sprzedaż środków leczniczych, w takowych ciągle uszkodzonymi bywają, poleca się, iżby wszelkie handle korzenne kolonijalne i materyjów niemniej i takie drobiazgowie sklepy, na które podejrzenie pada, iż lecznicze środki sprzedają przynajmniej dwa razy w roku przez władzę polityczną

pierwszej instancji rewidowane były. Przy takich rewizjach powinien być zawsze obecny lekarz powiatowy względnie fizyk miejski i jeden aptekarz. Wszystkie znalezione leki należy skonfiskować a kupującego odpowiedzialną grzywną ukarać.

§. 42.

Tylko aptekarze pierwszej klasy bez względu na to, czy są właścicielami apteki, czy tylko w kondycji i to wyłącznie, mogą być mianowani chemikami sądowymi.

§. 43.

W krajowej Radzie zdrowia mają dwa aptekarze pierwszej klasy mieć miejsce i głos i nosić tytuł c. k. radców zdrowotnych.

Ten tytuł może być udzielanym jako honorowy, rzeczywiście zasłużonym aptekarzom 1. klasy.

§. 44.

W każdym kraju koronnym ma być przy c. k. Namiestnictwie w biurze sanitarnym jeden referent spraw aptekarskich i to w randze c. k. komisarza powiatowego pomieszczonym.

W departamencie zdrowotnym c. k. Ministeryjum spraw wewnętrznych funguje takiż referent w randze c. k. sekretarza Namiestnictwa.

Na posady te mają być rozpisywane konkursy, i należy takowe obsadzać aptekarzami 1. klasy.

§. 45.

Aptekarzy, którzy dla jakiegokolwiek bądź przewinienia karani bywali, nie mogą być odpowiedzialnymi kierownikami apteki.

(C. d. n.).

---

## Z wydziału towarzystwa aptekarskiego.

---

Poszukują umieszczenia: Magistrowie — asystenci.

Apteka w mieście, w którym się znachodzi sąd powiatowy przynosząca rocznie przeszło 3500 złr. a. w. jest wraz z domem do sprzedania.

Apteka w małym miasteczku z domem i ogrodem jest tanio do nabycia.

Poszukuje się do nabycia apteki w mniejszym mieście powiatowym.

Mogący od razu złożyć 20.000 złr. poszukuje apteki (mającej 6—7000 obrotu) z domem.

Poszukuje się ucznia; mający rok praktyki będzie miał pierwszeństwo.

PP. którzy z pośrednictwa skorzystali, a taksy ustanowionej statutem w kwocie 2 złr. jako nieczłonkowie towarzystwa nie uiszcili, raczą takową na ręce podpisanego nadesłać.

S. Kajetanowicz,

w aptece pod złotym lwem  
we Lwowie.

---

## W sprawie zbierania ziół lekarskich u nas.

W nrze 19. Czasopisma pomieszczony jest list dra Tadeusza Żulińskiego w sprawie ziół lekarskich, które pp. aptekarze sprowadzają z Wiednia! niestety jest to smutną prawdą i to tém smutniejszą o ile że producenci w kraju szukać muszą odbiorców zagranicą! Ja sam hodowałem dawniej zioła w znaczniejszym rozmiarze, lecz musiałem się formalnie wprasać, aby znaleźć odbiorców, zniechęcony zredukowałem produkcję o połowę, a i tę muszę ekspedycyjować do droguistów za bezcen tak że grunt ogrodowy pod zioła jak mięta pieprzna i kędzierzawa, Mellisa, Szalwija - Maruna - Malwa, dawniej zajmowany, pod uprawę zwykłych gospodarskich ziemiopłodów obrócić zamýślam, a sądzę że nie będę jedynym z pp. kolegów, którzy tą drogą swój towar pozbywać są zniewoleni. Niemniej też prawdą jest, że zioła te odbywszy podróż do Wiednia l. t. p. wracają napowrót do kraju w skutek zamówień sąsiednich pp. kolegów, którzy za nic co najmniej podwójnie płacą. Tak samo postępywałem i ja pod względem innych ziół jak np. Rumianku, Dziewanny itd., sprowadzałem je z Wiednia, z Neuteschenfeld, z Berna, nie wiedząc nic zgola o tém, że sąsiad kolega w Gródku o 3 mili drogi obfituje w znaczne zapasy bardzo ładnego rumianku i dziewanny.

Olóz urządzenie takich centralnych składów ziół, zielarni na wzór zagraniczny byłoby bardzo odpowiednie, ognisko takie ześrodkujące produkcję krajową mogłoby stanowić punkt, gdzie za mierną opłatą składowego, producent mógłby deponować swój towar a odbiorca znaleźć tenże bez trudu. Koszta administracji takiej zielarni pokrywałyby opłaty od producentów zaskładowe, i pewien oznaczony procent za tranzakcyję; myśl założenia zielarni w kilku punktach kraju zasługuje na wszechstronne poparcie, dla tego też Szan. Zarząd gremijalny takową w swe ręce ująć i przeprowadzić starać się uinien.

Inną jest sprawą rzecz co do wyrobów papierowych jako to pudełek, torebek itd.; i w tém względzie nie wiem prawdziwie zkąd Szanowny autor listu powziął przekonanie, że jak pisze „w tém się po części opamiętano i sami potrzebie tej zaradzać poczynamy?” ja przynajmniej rzeczywiście nie wiem jak sobie zaradzić i w jaki sposób wspierać przemysł, który w kraju wcale nie istniał ani przedtém ani teraz, zupełnie nieznane są mi źródła zkądby wyroby te w kraju nabywać można. Przed kilkoma laty powstała w Krakowie jakaś pracownia, zkąd jednak towar otrzymany prezentował się tak lichy, że

powtórnej próby zaniechać musiałem, czyli takowa w ogóle jeszcze istnieje tego nie wiem, czemu i dziwić się wcale nie można, gdyż podczas gdy produkcja ziół bez znacznych nakładów pieniężnych przez pojedynczych aptékarzy miejsce mieć może to do założenia zakładów wyrobów papierowych (pharmaceutische Cartonagenfabrik), któreby dorównywały fabrykom zagranicznym potrzeba kapitałów, potrzeba prócz fuchowego uzdolnienia, forsy, aby konkurencyją wytrzymać, inaczej los takiego przedsięwzięcia z góry przewidzieć się da. Sporo przeto grosza krajowego wychodzi za te artykuły codziennych potrzeb aptécznych z powodu braku przemysłu domowego. A za inne jeszcze tak samo wychodzi, choć wspomnieć o pudełkach drewnianych na maście itp., które sprowadzamy z Morawii, Saksonii i Bóg nie wie z jakiego jeszcze, a poczućwe szpilkowe nasze lasy dostarczyć mogą materiału na tyle, nietylko aby domową zaspokoić potrzeb ale i zagranicę jeszcze zaopatrzyć w towar, który nietylko w samych aptékach bywa spostrzebowywany mając tak wielostronne zastosowanie, a jednak brak ducha przedsiębiorczego, pozwala aby marniał materiał krajowy a pieniądz nasz zasilał kieszenie obcych. Idąc dalej nasuwa mi się zaopatrywanie apték naszych w kości i do jakiego przychodzić się musi smutnego rozczarowania, zważywszy, że pierwsza tego rodzaju fabryka we Lwowie założona przed niewielu laty obecnie kierowana przez p. Malcurskiego, na naszych nie może rozwinąć się podstawach z powodu, że zaledwie  $\frac{1}{3}$  część apték w kraju potrzeby swoje z tejże fabryki zaspokaja, reszta apték tak na prowincyi jak we Lwowie co z ubolewaniem wyznać przychodzi, zamiast popierać przemysł krajowy zapisuje i ten towar z zagranicy mimo że pierwszy co do dobroci i ceny zupełnie drugiemu odpowiada! Czy to nie irracjonalizm, nie wybitnie zła wola; trudno w takich warunkach nawet i żądać aby znalazł się jaki przedsiębiorca z chęcią założenia fabryki wyrobów papierowych lub pudełek drewnianych, biorąc sobie za przykład fabrykę wspomnianą! Poruszone tu kwestyje zasługują na to, żeby niemi zajął się ogół świata aptékarzkiego w kraju, a przynajmniej tych kolegów, którym rozwiniecie się domowego przemysłu nie jest obojętnem.

Pisałem w Janczowie w październiku 1881.

Władysław Lachowicz.

## Wiadomości bieżące.

— Żółkiew 27. października. Dnia 26. z. m. zmarł w mieście naszym po dłuższej słabości w 64. roku życia śp. Julijusz Nahlik. były członek Rady powiatowej, przewodniczący Rady szkolnej miejscowej, honorowy obywatel i burmistrz miasta Żółkwi i właściciel apteki. Była to osobistość, zajmująca w dziejach miasta miejsce poczesne, zdobyte długoletniem wypełnianiem obowiązków obywatelskich już to na ławie radzieckiej, już to na krześle burmistrzowskim, które nieboszczyk przez lat 25 zajmował. Postawiony na świeczniku miasta w czasach grubego absolutyzmu, a następnie w erze konstytucyjnej zmarły tak w jednej jak i w drugiej epoce potrafił sobie zaskarbić zaufanie, cześć i miłość mieszkańców, którzy w osobie jego widzieli ideał naczelnika miasta tak dalece, iż skoro zbliżał się czas peryjodycznego wyboru nowego burmistrza, można było iść w zakład, że nie kto inny, tylko Nahlik i znowu Nahlik, burmistrzem będzie obranym, co się też rzeczywiście przez lat 25 powtarzało. Z wesołością i gościnnością staropolską łączył on wielką słodycz charakteru i wychowanie salonowe, które jak magnes, przyciągało serca wszystkich ku niemu, oraz niezrównany talent jednania stron powaśnionych, które pod wpływem argumentów jego, dedukowanych pod osłoną żartobliwą, zawsze w największym akordzie ze sobą się rozchodziły.

Pod tym względem był prawdziwym aniołem rozjemczym miasta Żółkwi. Gdzie się Nahlik zjawił tam hydra niezgody pierzchała jak czart przed święconą wodą — tam zakwitała oliwna gałązka zgody i stosunków harmonijnych. To też wieść o śmierci jego, jakkolwiek przewidywanej od czasu dłuższego, odbiła się bolesnem echem w sercach wszystkich tak w samej Żółkwi, jak i w okolicy.

Wspaniały pogrzeb mógł posłużyć do ocenienia tej rozległej sympatii ze strony wszystkich, a która nieboszczykowi, jak cień, towarzyszyła przez całe życie aż do mogiły cmentarnej. Wszystkie warstwy ludności miejscowej bez różnicy wyznań i narodowości, duchowni miejscowi i postronni, łacińscy i ruscy, obywatelstwo okoliczne, naczelnicy i podwładni urzędów politycznych, sądowych i autonomicznych, władze wojskowe i szkolne, pospieszili, mimo zimna przenikliwego, dla oddania holdu pośmiertnego śp. Julijuszowi. Zwłoki z pomieszkania na dziedziniec sprowadził dostojny ks. opat Nowakowski, odziany w insygnia opackie. W chwili, gdy ks. opat posypywał trumnę grudkami ziemi, wystąpił naczele Rady miejskiej obecny burmistrz p. Skolimowski i złożył na wieku trumny w imieniu miasta wieniec, opasany wstęgami z napisem. Koło trumny, niesionej naprzemian przez urzędników magistratu, mieszczan i przyjaciół zmarłego, postępowali członkowie ochotniczej straży ogniowej z zapalonymi pochodniami. Nad grobem odprawił modły żałobne wielbny ks. Stachow, proboszcz łaciński z Rawy ruskiej, poczem p. L. w mowie zwiezłej pożegnał zmarłego. Cześć jego pamięci!

„G. N.“

— Przy ostatnich wyborach we Francyi wybrano do Izby deputowanych 49 lekarzy i 3 aptekarzy: pomiędzy pierwszymi znajduje się kilka znakomitości jak np. Cornil, Lionville, Maunoury, a przedewszystkiem Paweł Bert, znany fizyolog i eksperymentator, desygnowany na przyszłego ministra oświaty. Pokazuje się, że na Zachodzie stan lekarski w większym jest poszanowaniu, aniżeli u nas; podczas gdy we Francyi w Izbie poselskiej zasiada kilkudziesięciu lekarzy, a z ich grona ma wyjść minister, podczas gdy we Włoszech również wielu jest lekarzy deputowanymi a minister oświaty również jest lekarzem. — w Austrii w Radzie Państwa zaledwie jeden lub dwóch jest posłów lekarzy. Następstwa tego pomijania lekarzy i odmawiania im poniekąd zdolności do reprezentowania ludu, są aż nadto widoczne i dają się w znaki społeczeństwu całemu. Do spraw obchodzących zdrowie ogólne w Radzie Państwa nie znajdują reprezentantów fachowo-wykształconych, a tém mniej od takiego Zgromadzenia wychodzić może inicjatywa do ulepszenia stosunków sanitarnych.

**Redakcja otrzymała w miesiącu październiku 1881:**

*Czasopismo techniczne.* Kraków 1881. Rocznik II. Nr. 10. (Nr. 2. za luty nie doszedł nas).

*La Ruche Pharmaceutique.* Bulletin mensuel. Paris Rocznik 25. Nr. 9, (Nr. 1 z r. 1880 nie doszedł nas).

*Medycyna.* Czasopismo tygodniowe dla lekarzy praktycznych. Warszawa Tom IX. 1881. Nra 40, 41, 42, 43, 44.

*New Remedies.* New-York. Vol. X. 1881. Nr. 9.

*Pharmaceutische Zeitung.* Centralorgan fuer die gewerblichen und wissenschaftlichen Interessen der Pharmacie i t. d. Buzslau 1881. Nra 71—87.

*Przegląd bibliograficzny.* Miesięcznik dla wydawców, księgarzy i w ogóle czytających książki. Kraków. Rocznik IV. 1881. Nr. 10.

*Przegląd lekarski.* Organ towarzystwa lekarskiego krakowskiego. Kraków. Rocznik XIX. Nra. 40—45.

*Przyrodnik.* Dwutygodnik popularny. Tarnów. Rocznik II 1881 Nr. 20 i 21.

*Rundschau fuer die Interessen der Pharmacie i t. d.* Leitmeritz. 1881. Nra 28, 29, 30.

*Zeitschrift des allgem. oesterr. Apotheker-Vereines.* Wiedeń. Rocznik 19. 1881. Nra 28, 29, 30.

 Autorowie i wydawcy życzący sobie by o wydawanych przez nich dziełach wzmiankowano w Czasopiśmie raczą łaskawie jeden egz. wydanej książki przesłać wprost do redaktora dra M. Dunin-Wasowicza, doc. uniw. Lwów ul. Sobieskiego I. 30. Książki te po zrobieniu z nich użytku staną się własnością księgozbioru towarzystwa aptekarskiego.

**Nadesłane.** Zwracamy uwagę szan. czytelników na anons umieszczony w dzisiejszym nrze, a dotyczący: „Kumysu Liebig'a“, przypominając, iż według zdania lekarskich znakomitości jest Kumys znakomitą środkiem pożywnym w cierpieniach płuc, wszyst-

kich nieżytach i w wszystkich tych chorobach, które z braku krwi powstają.

W Rosyi, Anglii i Szwajcaryi używają Kumysu zwłaszcza w cierpieniach suchotniczych już od lat wielu i jak donoszą z bardzo dobrym skutkiem, to też nie możemy dość gorąco polecić nasz wyciąg kumysowy (Kumys-Extract), który według przepisu Liebig'a sporządzanym bywa.

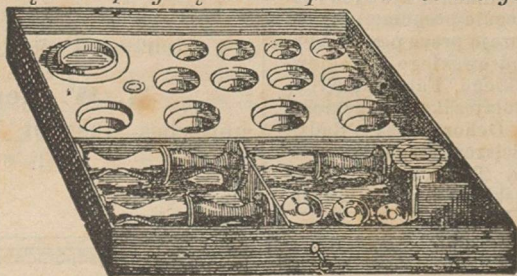
Każdy więc podobnie cierpiący powinienby spróbować tej przez znakomitości lekarskie zachwalanej kuracji.

## Ogłoszenia.

Opłatki i maszynki patentow. Limousin'a  
służące do przyrządzenia opłatków leczniczych.

Nr. 5.  
Maszynka pojedyncza  
(CACHETEUR  
SIMPLE)  
na jedną deszczułkę, do  
jednoczesnego  
przyrz. 4 opłat.  
z każdego nru  
tj. z 1, 2 i 3.

Cena 10 frnk.



Nr. 6.  
Maszynka udoskonalona  
(CACHETEUR  
I PERFECT)  
na trzech deszczułkach, do  
przyrządzenia  
jednoczesnego  
12 opłatk. z  
każdego nru tj.  
z 1, 2 i 3.  
Cena 12 frnk.

|          |                       |                             |
|----------|-----------------------|-----------------------------|
| OPŁATKI. | Nr. 1 . . . . .       | pudełko z 1000 sz. 5 frank. |
|          | Nr. 2 . . . . .       | 5 "                         |
|          | Nr. 3, 4, 5 . . . . . | 4 "                         |

NB. Nazwisko i adres aptekarzy umieszcza się za jednorazowym wynagrodzeniem wynoszącym 3 fr. 50 emów za jeden format a 10 franków za trzy. Przy znacznych obstalunkach wycisk uskutecznia się bez kosztów.

**Opłatki łyżeczkowate (Cachets-Cuillère) Limousin'a**

do zadawania leków w ilości 1 2 łyżeczek od kawy, jak np. oleju rącznikowego, rybiego, powidełek itp. Uprasza się adresować:

*M. M. Limousin et Cie. 4 Rue des vieilles Haudriettes, Paris.*

## HAMMER I VORSAK

w Wiedniu (Wien — Operaring 21).

polecają swój bogato zaopatrzony skład

**chemiczno-farmaceutycznych przyrządów i naczyń**

potrzebnych do urządzenia apték.

Naczynia z najlepszego szkła, porcelany, drzewa klonowego, sygnatury emalijowane, guziki do szuflad pięknie trwale i modnie wykonane  
Aparaty parowe i destylacyjne różnych rozmiarów, niemniej aparaty do wyrobu wody sodowej z najlepszych krajowych i zagranicznych fabryk.  
Wagi ręczne i do tarowania, oraz cementowane ciężarki po umiarkowanych cenach.

Uzupełnienia urządzeń aptecznych wykonują według nadesłanych wzorów.

Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

26. 3—?

Pod redakcją  
Profesora dra Br. Radziszewskiego  
*wychodzi we Lwowie już rok szósty*  
czasopismo

# „KOSMOS“

organ towarzystwa przyrodników polskich  
imienia Kopernika.

„Kosmos“ wychodzi w zeszytach miesięcznych zbroszurowanych, około 40 arkuszy druku rocznie, z drzeworytami i tablicami litografowanymi. Prenumerata wynosi we Lwowie półrocznie zł. 2 et. 50, z przesyłką pocztową zł. 3. — W Warszawie u Gebethnera i Wolffa półrocznie rsr. 2.

Całkowite roczniki z r. 1876, 1877, 1878, 1879 i 1880 można jeszcze nabyć we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych po cenie prenumeracyjnej. Roczniki te zawierają prace panów Abakanowicza, Bandrowskiego, Godlewskiego, Grabowskiego, Fabiana, Kreutza, Janoty, Mikołajczaka, Nenckiego, Niedźwieckiego, Ochrowicza, Radziszewskiego, Rościszewskiego, Stanckiego, Syrskiego, Tynieckiego, Wasowicza, Wróblewskiego i wielu innych.

5-10-?

*Zmiana lokalu.*

**L. J. MALEWSKI.** 10 11-?

Przeniósł swą fabrykę korków katalońskich od 1. września 1881. pod nr. 5. ulica Dominikańska.

## Mikroskope

zur Untersuchung des Schweine fleisches auf Trichinen, Linear-Vergrösserung 200 mal, mit Gebrauchs - Anweisung, Pincette, Präparaten etc. à **St. 30 Mark.** Grössere Instrumente zu wissenschaftlichen Zwecken nach illustrirtem Preis Courrant.

**M. W. Berger,**

optisches Institut Berlin N. O.

32. 1-6

## LIEBIG'A KUMYS (Mléko stepowe)

jest według zdania znakomości lekarskich najlepszym dyjetet. środkiem w suchotach gardłanych, chorobach płucnych, w niezbytach żołądka, jelit i zwykłych katarach, w wysychaniu szpiku pacierzowego, astmie, blednicy, osłabieniach (zwłaszcza po długo trwających słabościach). — **Zakład kumysowy w Berlinie** (Berlin-Friedrichstrasse 16) rozseła **Liebig'a Wyciąg kumysowy** wraz z sposobem użycia w paczkach po 6 flakonów po 1 mk. 50 fen. wraz z opakowaniem i broszurą lekarską o Kumysie.

 Gdzie wszystkie środki okazały się bezskutecznymi — należy używać Kumysu. 

15. 7-12

Redaktor: dr. Miecz. Dunin Wasowicz, docent uniwersytetu.

Wydawca: Towarzystwo aptekarskie we Lwowie.

Odpow. redaktor Prof. dr. Br. Radziszewski. Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.